

to jest tak

ZATARG ANGIELSKO-NIEMIECKI

Niespodziewanie zarysowują się możliwości głębszych zmian w polityce europejskiej. W chwili, gdy następuje próba pojednania angielsko - włoskiego wynika zatarg na tle wysiedlenia dziennikarzy niemieckich z Londynu. Wedle oskarżeń prasy angielskiej, dziennikarze ci byli zarazem agentami „Gestapo”, to jest tajnej policji niemieckiej, śledzącymi emigrantów.

Następuje ostra wymiana głosów prasowych. Wydalenie korespondenta „Timesów” z Berlina zaostreza zatarg.

Próby porozumienia angielsko - niemieckiego wydają się mniej aktualne.

W miarę wzrostu swych sił zbrojnych, Anglia coraz mniej tego porozumienia potrzebuje. Trzeba stwierdzić, że zbrojenia kosztują Anglię znacznie mniej wysiłku niż Trzecią Rzeszę. Wielka Brytania ma własne surowce, ma większe zasoby kapitałów.

Dlatego polityka brytyjska jest spokojniejsza i w większym stopniu obliczona na przeciwanie agresji, w którym Niemcy mają dość sił i tupet do wysuwania żądań kolonialnych i surowcowych.



Widzisz mój dom przetrwa wieki całe gdyż nabywam materiały budowlane tylko w firmach chrześcijańskich

KRYCIE I KONSERWACJE DACHÓW

Tow. Zakładów Przemysłowych „JAGO”

5. GOLEMBOWSKI, 1. PRYLIŃSKI, Z. ZIELIŃSKI i s-ka

WARSZAWA, ul. Mińska 46, tel. 10-20-12

Biuro Inżynierskie „ORO-CONCO”

Sp. z ogr. odp. Warszawa, Widok 23, tel. 504-88

Plk. Grzędziński przeniesiony do Małopolski

„Słowo” pisze: Dowiadujemy się, że plk. Grzędziński, autor znanych opowieści o wojnie, w obec OZN zamieszanych w tyg. „Czarno na białym”, który jak donosiliśmy wczoraj został pozbawiony funkcji dowódcy pułku w

Warszawie, został przeniesiony do jednego z miast w Małopolsce na szefa inspekcji lotniczej.

W ten sposób pogłoski o przeniesieniu plk. Grzędzińskiego do stan spoczynku nie sprawdziły się.

Zajścia w Katowicach na tle pobicia narodowca przez żyda

KATOWICE, 12. 8. Na ul. Starowieskiej w Katowicach, w pobliżu lokalu Stronnictwa Narodowego doszło do zajścia, które wywołało zaburzenie w całym mieście. W bezpośrednim sąsiedztwie lokalu S. N. znajdowało się kilkanaście sklepów żydowskich i z niewyjaśnionych dotąd przyczyn doszło do awantury pomiędzy S. N. Czają.

W czasie gwałtownej wymiany

słów, żyd ugodził Czaję kawałem drzewa w głowę. Ranny padł nieprzytomny na ziemię. Na ratunek podeszli przechodnie. Wezwano lekarza. Żyd mimo pościgu zbiegł i ukrył się. Na wiadomość o wypadku, na ulicy Starowieskiej i przylegającej do niej ul. Marsz. Piłsudskiego zebrał się podniecony tłum, domagający się schwytania i ukarania sprawcy napadu. Policja tłum rozproszyła, spisując na miejscu wypadku protokół.

Straszny samosąd nad przypadkowym zabójcą

Krwawe zajście pod łodzią

ŁÓDŹ, 12. 8. W majątku Szymczyce, gminy Czarnocin dokonano krwawego samosądu.

Według dochodzenia, sprawa przedstawia się, jak następuje: Rządca tutejszego majątku, 27-letni Juliusz Czernicki, nie zezwolił niejakiej Bednarkowej na zbieranie kłosów na rzyssku. Na tym tle doszło do sprzeczki, o której powiadomiony syn Bednarkowej, Franciszek, uzbójony w łom żelazny uderzył nim ręką w głowę. Napadnięty w obronie włas-

nej kilkakrotnie strzelił z rewolweru, zabijając Bednarkę.

Prerażony swym czynem uciekł i ukrył się w własnym mieszkaniu, gdy tymczasem wzburzeni chłopcy, uzbrojeni w kłonicę i inne narzędzia, włamali się przez okna i drzwi, dokonując nad Czernickim samosądu. Pod ciosami napastników Czernicki zmarł.

Wezwana policja przywróciła we wsi spokój, aresztując sprawców zbrodni.

Sowiecki materiał wojenny w rękach powstańców hiszpańskich

LIZBONA, 11. 8. Rozgłoszenia w Salamance komunikują, iż: dowództwo wojsk powstańczych otrzymało nieoczekiwaną pomoc w materiale wojennym.

Na pokładzie statku hiszpańskiego „Arricha” załadowanego sowieckim materiałem wojennym, wybuchł bunt w drodze do Walencji, przy czym kapitan statku

wraz z częścią załogi obezwładnili pozostałych marynarzy zmieniając kurs statku w kierunku powstańczego portu Pasajes, dokąd statek przybył. Po przybyciu do portu statek wraz z ładunkiem oddano do dyspozycji dowództwa powstańczego.

Dyscyplinarka amatora dyscyplinarek

Echa działalności kuratora Gadomskiego

(Od własnego korespondenta „ABC”)

Lwów, sierpień 1937 r.

Podana przez pismo nasze wiadomość o wytoczeniu śledztwa dyscyplinarnego kuratorowi Gadomskiemu przedrukowała cała prasa lwowska, wywołując zrozumiałą sensację.

Zwracając uwagę iż p. Gadomski obecnie „ofiara” dyscyplinarki osiągnął rekord w ilości wytoczonych dochodzeń dyscyplinarnych swoim podwładnym. Tego rodzaju sadystyczne wprost upodlenia p. Gadomskiego odbijały się fatalnie na pracy zastraszonego nauczycielstwa, które z obawy przed nieoczekiwanymi konsekwencjami służbowymi znosiło nie raz liczne i b. drastyczne upokorzenia i przykrości ze strony Ukraińców, którzy wiedząc o szczególnej wrażliwości kuratora na temat stosowania kar cielesnych — wysyłali masowo petycje i zażalenia do Kuratorium w celu usunięcia niewygodnych nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy pracą i działalnością swoją ugruntowali polskość we Wschodniej Małopolsce. Większość doniesień była wyszana z palca — jak to wykazywały rozprawy.

Najcharakterystyczniejszy fakt miał miejsce w miejscowości Sta-

ra Ropa w powiecie Samborskim, która była w r. 1936 widownią rozruchów wszczętych przez Ukraińców w dniu Zielonych Świąt z okazji urzędowania manifestacyjnego pochodu na tamt. cmentarz celem oddania czci poległym bojowcom za wolność „Ukrainy”. Władze bezpieczeństwa delegowały do tej miejscowości kilku załadowanych policjantów w celu zapobieżenia ewent. ekscesom. Gdy Ukraińcy nieśli w czasie pochodu rozmaite transparenty o antypaństwowych napisach, wówczas policja przystąpiła do rozwiązania pochodu, czemu jednak uczestnicy przeciwstawili się czynnie, obrysypując policję gradem kamieni. Doszło do starcia, przy czym w momencie, gdy sytuacja policyj-

stała się b. groźna, tamt. naucz. p. Józef Fiałkiewicz nie zważając na niebezpieczeństwo, wybiegł z domu z rewolwerem w rękę i pospieszył policji na pomoc. Zaznaczyć należy, że nie uczynił użytku z broni. Na skutek doniesienia jednego z mieszkańców wsi o zaszytych wypadkach, — p. Gadomski, polecił wytoczyć śledztwo dyscyplinarne owemu nauczycielowi dopatrując się w wystąpieniu jego braku współczucia z miejscową ludnością.

Nic też dziwnego, że kilkuletnia działalność p. kuratora uczyniła głęboki wyłom w polskości Wschodniej Małopolski tak, dosadnie skreślony swego czasu przez prof. Romera.

P. Gadomski pociągał również

nauczycieli do odpowiedzialności za takie „przestępstwa”, jak np. użycie woźnego szkolnego do kupna papierosów!! lub odebranie przesyłki pocztowej, co mu jednak zupełnie nie przeszkadzało używać woźnego kuratorium do codziennego noszenia opalu z piwnicy na czwarte piętro do prywatnego mieszkania. Za swoją pracę otrzymywał woźny honorarium od p. kuratora w wysokości dosłownie... 2 zł. miesięcznie.

Dla orientacji podajemy, iż kurator Gadomski pobierał: 1000 zł. pensji mies., 600 zł. dodatku funk., oraz 1000 zł. tytułem prezentu z Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, czyli w sumie okragło 2600 zł.

Tadeusz Kornicz.

STEFAN FIBICH

AL. JEROZOLIMSKIE 7

Poleca: KOSZULE, KRAWATY, KAPELUSZE - PŁASZCZE ceny niższe

Panowie czytajcie „Nieboską”

Obóz prawicy społecznej musi przejrzeć
Atmosfera ofiarności — źródłem konsolidacji

(k) Prasa konserwatywna rozwija niezwykłą aktywność. Nie tylko młodzież „Słowo”, ale i starszysk „Czas” krząta się z niezwykłym ożywieniem.

Dekompozycja

„Czas” stwierdza dekompozycję obozu pomajowego i pisze:

Obóz pomajowy i obóz legionowy — to nie jest jedno i to samo. Obóz pomajowy wyraźnie się przepląta, dzieli się na prawicę i na lewicę, na nacjonalistów i na socjalistów, na ludzi umiarkowanych i na radykałów, na katolików i na antyklerykałów. Ewolucja to konieczność, zdrowa, pożyteczna. Obóz pomajowy, w tej formie, w jakiej istniał za Piłsudskiego, jest anachronizmem. Kontynuować jego egzystencji nie warto, ani też odbudowywać. Nastąpiła godzina rozsta-

nia. To też głosy o dekompozycji obozu pomajowego są trafne. Niemniej trafne jest podkreślenie istnienia lewicy sanacyjnej, jej opozycji w stosunku do programu Koca, jej zawziętej walki o kierunek decydujących czynników obozu, który do tychczas dzierży w spadku po Piłsudskim władzę. Uczciwie jednemu z lewicy sanacyjnej uciekać do lewicy opozycyjnej. Pierwszy to zrobił S. p. Zapasiewicz, czym z pewnością zarobił przed śmiercią na szacunek wszystkich ludzi uczciwych. Również Rzymowski, który był skandalem, jako redaktor pisma półurzędowego, jest znacznie bardziej na miejscu na posadzie u pana Lukrecja w „Epoce”.

„Czas” w roli druciarza

„Ale „Czas” nie tylko propaguje dekompozycję obozu pomajowego, ale stara się jednocześnie „drutować” jej prawicową część:

Sądzimy, iż te antagonizmy personalne wśród t. zw. pułkowników są przesadzone. Pisujemy wśród pułkowników, bo inni politycy, mimo służby w legionach są z ich tradycją polityczną bardzo luźno związani. Pan Poniatowski np. próbuje znacznym Pierwszej Brygady zakryć swoją właściwą przynależność polityczną.

Obóz hr. Henryka

O co w istocie rzeczy chodzi „Czasowi”, dowiadujemy się z artykułu, zamieszczonego przed paru dniami w „Czasie”:

O ile chodzi o odcinek polityczny, to nasza polityka, szczególnie od czasu przewrotu majowego odznacz się umiarem.

Związek Zw. Izb Przem-Handlowych O zryczałt. podatku przemysłowym

Związek Izby Przemysłowo - Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu w celu spowodowania wydania rozporządzenia na rok 1938 i 1939 o zryczałtowanym podatku przemysłowym od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw. Zdaniem Związku Izby należy przy tym oprzeć się na rozporządzeniu obowiązującym w ciągu ostatnich dwóch lat. Przy czym, wobec zalet ryczałtu należałoby obciążyć nim większą ilość przedsiębiorstw. Dlatego właśnie Związek Izby zaproponował włączenie do ryczałtu wszystkich przedsiębiorstw handlu towarowego II, III i IV kategorii o ile obrót ich nie przekracza 75.000 zł. rocznie. Te same granice obrotu powinny być stosowane dla przedsiębiorstw przemysłowych VI, VII i VIII kategorii.

Granica 75.000 zł. powinna być również zastosowana dla kategorii III i IV przedsiębiorstw skupu zawodowego, zakładów gastronomicznych, sal bilardowych, sprzedaży napojów

To też jeśli nie mamy doprowadzić do poważnych dysproporcji pomiędzy poczynaniami polityki gospodarczej, a ogólnym kierunkiem rozwoju, którego drogowskazem ma być deklaracja O. Z. N. to musimy zejść z obecnych dróg polityki gospodarczej. Musimy jej poczynania szarmonizować z poczynaniami politycznymi.

A więc chodzi o zjednoczenie obozu prawicy społecznej, realizującego umiarkowany program gospodarczy. Tylko, że taki obóz, jak to już genialnie przewidywał Krasinski w Nieboskiej, musi przegrać w walce z obozem wywrotowym, reprezentowanym dziś przez folkfront. Zwłaszcza w dobie dzisiejszej, gdy zmiany radykalne stają się coraz bardziej palącą koniecznością.

Nowy rów

„Słowo” również żąda przekopania rowu między prawicą i lewicą:

„Wykopanie rowu w Polsce pomiędzy lewicą a nie-lewicą to nie tylko kwestia izolacji, czy unieszkodliwienia lewicy. To przede wszystkim kwestia zdrowia moralnego, kwestia tej prawdy o której mówił tak pięknie marsz. Rydz w Krakowie. Kim jest p. Poniatowski, jeśli nie zdecydowanym człowiekiem lewicy. Jakże pisma go popierają, jeśli nie lewicowe i żydowskie. A kto ma większy wpływ na rząd, na politykę gospodarczą w Polsce, na rzeźbienie polskich losów i polskiej przyszłości — Koc czy Poniatowski. Dostyc żartów, panowie! Oczywiście, że Poniatowski, Pan Koc jest od układania odezw i redagowania artykułów, p. Poniatowski od rzeczywistości. Dzielniejsza polska rzeczywistość jest firmowana przez plk. Koca, robiona przez min. Poniatowskiego. Gen. Składkowski pilnuje swych pól na zielono — min. Kwiatkowski rządzi Polską pod względem gospodarczym. Kiedyż się skończy ten dziwny duizm, to przeciwstawienie idei i taktyki, teorii i rzeczywistości.

Rząd i plk. Koc

„Słowo” wysuwa więc postulat zmiany rządu:

„Ale powtórzmy, że mamy oddanego całym sercem marsz. Rydzowi premiera i wiemy, że marsz. Rydz smięli popiera na całego plk. Koca i jego akcje i wreszcie mamy rząd tego premiera, który nie tylko nie idzie po linii wskazań ideowych

plk. Koca, ale wręcz odwrotnie: jest programem plk. Koca wyraźnym przeciwieństwem. Oto czego nie rozumie żaden cudzoziemiec, a i krajowiec także.

A więc co trzeba zrobić, żeby cudzoziemcy i krajowcy zrozumie sytuację polityczną Polski?

Zagadnienie moralne

P. S. S. w „Wieczorze Warszawskim” polemizuje z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym” na temat konsolidacji:

„Nie okłamujmy się i zajrzyjmy prawdzie prosto w oczy. Żadna z istniejących dziś w Polsce grup nie jest zdolna do dokonania tego olbrzymiego zadania własnymi siłami. Jednym brak niezbędnych sił materialnych, inni pozbawieni są zaufania społeczeństwa. W poprzek drogi leży olbrzymia kłoda, wokół której uwiązują się tuzin druzyn robotniczych, z których każda na swój sposób i w swoją stronę pragnie usunąć przeszkodę.

A jeśli chodzi o metodę konsolidacji p. S. S. pisze:

„Nie wysartczy więc zgodność t. zw. programów. Trzeba jeszcze postawy moralnej, zdolnej do poświęceń takich czy innych ambicji i partykularizmów na rzecz dobra państwa. Tu tkwi największa trudność i tę w dzisiejszej sytuacji z natury rzeczy usunąć powinniśmy przykładem, przede wszystkim ci, którzy znajdują się u władzy. Stworzyć w Polsce atmosferę ofiarności i poświęceń rzeczy ubocznych na rzecz całości — oto najszczytniejsze i najważniejsze dziś zadanie obozu rządzącego. Tylko taka atmosfera zdolna jest usunąć szereg tragicznych przedziałów i konfliktów, niszczących energię narodu polskiego.

Konsolidacja bowiem jest przedewszystkim zagadnieniem moralnym.

Strzelcy czytają „folkfrontówkę” Zalecenie zjazdu strzeleckiego

„Dziennik Poranny”, słynny organ Z. N. P., podaje następującą uchwałę Walnego Zjazdu Związku Strzeleckiego:

Walny Zjazd Z. S., odbywający się w dniu 10 sierpnia w Warszawie stwierdza, że jednym piśmem reprezentującym szczerze świat pracy jest „Dziennik Poranny”. Wychodząc z założenia, że szeregi Z. S. w olbrzymiej części rekrutują

KOLCE BEZ ROŻ



WYKSZTAŁCONE IZBY

Jaki to gwałt podniósł marsz. Prystor na oświadczenie prof. Kutrzeby, że senatorowie nie czytają Słownika Biograficznego!

Z Roczника Statystycznego wynika, że 19 posłów i 4 senatorów ma za całe wykształcenie szkołę powszechną, a dla 15 i to było ponad siły, że szkoły średniej nie zdołało ukończyć 16 posłów i senatorów, że 31 pochodziło na wyższe uczelnie i opuściło ją nie zdawszy.

Dbali o prestiż izb marszałkowie zapewne zainteresują się tym i redakcja Roczника ogłosi, że pilni prenumeratorzy Słownika Biograficznego są istnymi kolekcjonerami dyplomów uniwersyteckich.

NIE DO NAPRAWIENIA

— Psiakość, przegapiłem okazję, ach to niedopatrzenie nie do naprawienia.

— Nie ma błędów nienaprawialnych na świecie. Wziąć się w garść i wszystko pan jeszcze naprawi.

— Miałem obserwować komętę Finstera przez teleskop i zaspałem. A następna okazja obserwacji będzie równo za 10.000 lat...

ZADOWOLENI

Ministerstwo Skarbu wydało swym izbom pouczenie, że nie można pobierać podatków od dochodów niemoralnych, kolidujących z prawem, a więc od prostytucji, zawodowej gry w karty, paserstwa, złodziejstwa...

W Lublinie zgłosiło się niezwłocznie dwóch żydów w Urzędzie, prosząc o umorzenie im wszelkich podatków.

— Dlaczego? Przecież panowie są bardzo bogaci.

— Ale my zarabiamy nieuczciwie. My jesteśmy oszuści. Nasze pieniądze zbrukałyby Izbę skarbową.

Wszyscy żydzi będą teraz zabiegać o świadectwo niemoralności.

W PARKU

Z prasy żargonowej:

Zaczajona banda rozbestwionych chuliganów nie wpuszcza zupełnie do parku Padereuskiego spacerowiczów w chałatach. Wczoraj, na głównych alei parku, stado uzbrojonych od stóp po zęby łobuzów skatowała na śmierć żyda Eli Szepulskiego. Liczni spacerowicze żydzi pod wodzą mężnego Eli rzucili się wobec tego na chuliganów, rozbroili ich, pobili i z triumfem odprowadzili do paki!

(Kol.).

Pięć lat ukrywano zbrodnię Bratobójstwo na tle podziału majątku

ŁÓDŹ, 12. 8. (tel. wł.). Pięć lat temu we wsi Biskupia Wola, gminy Czarnocin, zaginał w tajemniczych okolicznościach, liczący 2 lata Ludwik Dalia. Objął on po śmierci ojca zagrodę, mając według zeznań splota brata i dwie siostry. Przeprowadzone wówczas dochodzenie nie dało wyników, natomiast w ostatnich dniach w czasie kłótni pomiędzy członkami rodziny ujawniono, iż Dalia został zamordowany.

Dochodzenie policyjne wykryło, iż

morderstwa dokonał jego brat, Władysław, przy współudziale siostry Anny i Józefa w obecności matki. Zamordowano go jako niewygodnego konkurenta do spadku.

Rodzinstwo zmuszało matkę do milczenia i trupa zabitego wspólnie zakopano w pobliskim lasku. Na zwłoki rozgłaszano wiadomość, iż brat nagłe wyjechał.

Zwłoki zamordowanego przed pięć laty wykopano, a morderczą rodzinę osadzono w więzieniu.

Chcesz zaprenumerować ABC?

Nic prostszego — telefonuj 8.18.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 3a, Kantor „ABC”.